

# Aleksy Petrani

---

"Polacy w Piotrogradzie 1914-1917",  
Irena Spustek, Warszawa 1966 :  
[recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 12/1-2, 354-360

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

legalną prawodawcy na zwyczaj, jako pozwolenie dane społeczności do wytworzenia prawa zwyczajowego; równocześnie twierdzili z konsekwencją, że tylko społeczność zdolna do nadania sobie prawa (ustawy) może wytworzyć zwyczaj, który będzie miał moc prawną. Zatem ich rozważania ograniczyły się do kwestii uwypuklenia warunków, pod którymi społeczność ta może wprowadzić prawo zwyczajowe. Ponieważ zaś zgoda społeczności jest jednym z najistotniejszych elementów zwyczaju, jako faktu, stąd ta częsta mowa u nich o tym warunku, który nazywają przyczyną sprawczą. Jednak fundamentem zwyczaju, jako prawa niepisanego, jest zgoda czy to osobista, czy to legalna prawodawcy, „qui dat robur, efficiam et auctoritatem consuetudini, etiam iuri contrariae” jak mówi Aegidius Bellemera.

Pomijając inne problemy dyskusyjne rozdz. IV, wspomnianej pracy należy podkreślić, że poprzez powszechne uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa, wierni nie nabywają żadnej władzy iurysdykcyjnej do tego, by mogli wprowadzać ustawy kościelne, a zatem i nadać moc prawną zwyczajowi.

W tym samym n. 10, konstytucji „*Lumen Gentium*”, na który powołuje się autor, jest powiedziane, że kapłaństwo powszechne wiernych i kapłaństwo hierarchiczne „różnią się istotą a nie stopniem tylko”, że tylko z kapłaństwa urzędowego może wypływać władza do kierowania i rządzenia społecznością; wydawanie ustaw jak i wytworzenie zwyczaju prawnego musi mieć właśnie taki fundament w posiadanej jurysdykcji, którego absolutnie nie można doszukać się w społeczności wiernych przy założeniu konstytucji prawnej Kościoła, którą posiada on od swego Boskiego Założyciela.

Dyskusja jednak wywołana przez tę książkę, przyczyni się do ponownego przeglądu doktryny o prawie zwyczajowym w Kościele.

K. Wypler.

### Polacy w Piotrogradzie 1914—1917

Pod powyższym tytułem Irena Spustek ogłosiła drukiem swoją pracę doktorską<sup>1</sup>. Okresem wyjściowym pracy są lata 1913—1914, cezurą końcową rewolucja lutowa 1917 r. Oczywiście, tam gdzie tego wymagał omawiany przedmiot, autorka przekraczała określone ramy czasowe. Ze względu na szczupłość literatury przedmiotu praca oparta jest głównie na materiałach archiwalnych, dotąd nie wykorzystanych. Autorka w tym celu zbadała około 40 zespołów w siedmiu archiwach centralnych i prowincjonalnych ZSRR. Dr Spustek pokuśliła się dać historię Polaków, ich organizacji, instytucji i wspólnych form życia w omawianym czasie w Piotrogradzie. Przy tym najwięcej miejsca i uwagi

---

<sup>1</sup> Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, 8° ss. 466.

poświęciła polityce polskiej uprawianej w stolicy Rosji, a także stanowisku poszczególnych politycznych partii rosyjskich wobec sprawy polskiej. Nie pominięta również zagadnień związanych z losem wygnańców i działalnością polskich organizacji opiekuńczych. Polacy w Rosji mają swą piękną kartę; przede wszystkim w Petersburgu, gdzie brali żywy udział w życiu naukowym i kulturalnym kraju.

Nie podejmując się dać pełnej oceny omawianej książki ze względu na jej bogatą treść — zresztą w większej części dotyczącą historii i rozgrywek partii politycznych, zarówno polskich jak i rosyjskich — co leży poza moją kompetencją. Chcę ograniczyć się do skorygowania pewnych błędów, które się wkradły do tej obszernej i ciekawej pracy.

A więc przede wszystkim autorka pisze niepoprawnie nazwisko zasłużonego na terenie Piotrogradu ks. Antoniego Maleckiego (s. 139, 140, 143, 241, 453); podobnie również ks. Budkiewicza (s. 197, 378). Ks. Budkiewicz nie był kanonikiem (s. 243). Ks. Kluczewski był proboszczem św. Katarzyny, ale nie był nigdy biskupem (s. 10). Biskup Cieplak administrował arcybiskupstwem mohylewskim nie do końca 1914 r., lecz dopiero od sierpnia 1914 do lipca 1919 r. Później w kwietniu 1919 ponownie objął rządy archidiecezją. Nie był on nigdy arcybiskupem mohylewskim, tylko biskupem pomocniczym tego arcybiskupstwa; do roku 1918 był biskupem, a później — arcybiskupem tytularnym (s. 43 i 43 przyp. 19).

Ks. Stanisław Trzeciak, profesor Pisma św. Nowego Testamentu w Akademii Duchownej, nie brał żadnego udziału przy procesie Bejlisa (s. 45). Natomiast ks. Justyn Pranajtis (1861—1917), znakomity hebraista i profesor Starego Testamentu w teże uczelni, autor pracy pt. *Christianus in Talmude Judeorum*, wydanej w r. 1892 przez Cesarską Akademię Nauk w Petersburgu, w r. 1911 powołany został przez ministra sprawiedliwości jako ekspert przy prowadzeniu śledztwa w sprawie Bejlisa.

Profesor Czeczott miał na imię Albert, nie Albin (s. 60 i 447). Natomiast profesor dr Józef Ziemacki był również dyrektorem Instytutu Doskonalenia Lekarzy. Stanisław Kozieł-Poklewski był Polakiem, pochodził z Bykowszczyzny (gub. witebska); później Poklewscy zamieszkali w Talicy na Syberii, Bykowszczyzna jednak pozostała nadal ich majątkiem rodzinnym (s. 93). Poprawnie powinno być Odlanicka-Poczobotowa (zamiast Odolanicka-Poczobutuwa — s. 393 i 455).

Tytuł artykułu w „Dzienniku Petersburskim” powinien brzmieć: *Guarda e passa* zamiast *Quarda e passa* (s. 80), a tytuł gazety niemieckiej „Sankt-Petersburger Zeitung” zamiast „S. Petersburg Zeitung” (s. 80). Poprawnie powinno być Mohylew (zamiast Mohylów — s. 244), w Mohylewie (zamiast w Mohylowie — s. 131), gubernia mohylewska (zamiast mohylowska — s. 203), woronieżka (zamiast woroneska — s. 203), niżnegorodzka (zamiast nieżegorodzka — s. 203); carowa (zamiast caryca — kilkakrotnie na s. 325).

Instytutu Dróg i Komunikacji w Petersburgu nie było (s. 60, 90 i 92).

Natomiast istniał, jako jeden z czołowych instytucji stolicy, Instytut Inżynierów Kolei Żelaznych (Instytut Inżynierów Putej Soobščenijskaja). *Putejcem* w Rosji nazywano inżyniera kolei żelaznych, a następnie także studenta wymienionego instytutu. Dr Spustek na str. 45 pisze: „Sfery kościelne wydawały dwutygodnik „Życie Kościelne”... Pismo wychodziło w języku rosyjskim, polskim i łacińskim [podkreślenie recenzenta], a przeznaczone było głównie dla duchowieństwa. Innym dwutygodnikiem były „Wiadomości Kościelne”.

Następnie na str. 87—88 w przypisie 60 kontynuuje: „Ukazywały się dwa czasopisma kościelne o charakterze parafialnym, informacyjnym: „Życie Kościelne”, wydawane w języku polskim, rosyjskim i łotewskim... [podkreślenie recenzenta]. Przez krótki okres czasu ukazywały się również „Wiadomości Archidiecezjalne”. Jedyne ślad, jaki udało się znaleźć, to wzmianki o tych pismach w aktach cenzury”.

Tak wygląda informacja Ireny Spustek. Tymczasem w rzeczywistości z początkiem r. 1909 rozpoczęto wydawać „miesięcznik dla duchowieństwa archidiecezji mohylewskiej i diecezji mińskiej” pt. „Wiadomości Archidiecezjalne”. Od r. 1911 pismo to, już jako dwutygodnik, wychodziło pt. „Wiadomości Kościelne”; następnie w roku 1914, poczynając od zeszytu 9, ukazywało się ponownie pt. „Wiadomości Archidiecezjalne”; natomiast w tym samym roku od zeszytu 16 nosiło tytuł „Życie Kościelne”. Wreszcie w r. 1918 przyjęło tytuł „Kronika archidiecezji mohylewskiej i diecezji mińskiej”.

Był to organ kurii arcybiskupiej w Petersburgu, przeznaczony dla duchowieństwa archidiecezji mohylewskiej i diecezji mińskiej, redagowany w języku polskim, a tylko niektóre rozporządzenia Stolicy Apostolskiej dotyczące Kościoła w Rosji drukowano w nim w języku łacińskim.

Roczniki omówionego pisma od 1909 do 1917 r. posiada w swoich zbiorach Biblioteka Uniwersytecka KUL.

Gazeta „*Novoe Vremia*” była pismem całkowicie proruskim i wydaje się przeto, że rząd nie potrzebował jej przekupywać. Zresztą autorka sama nazywa to pismo „półruskim”. Natomiast termin „prasa suworinowska” (dokładnie: *suworinowščina*) nie oznaczał w Rosji prasy nieoficjalnie przekupionej przez rząd, jak pisze Spustek (s. 77, przyp. 54), lecz był synonimem prasy prawicowo-nacjonalistycznej.

Nie w skład katolickiego arcybiskupstwa mohylewskiego, jak pisze autorka na str. 43, lecz w skład metropolii lub kościelnej prowincji mohylewskiej wchodziło pięć diecezji, znajdujących się na terenie cesarstwa. Były to: archidiecezja mohylewska oraz diecezje: żmudzka, łucko-żytomierska, wileńska i tyraspolska. Na tej samej stronie w przypisie 19 należy także dokonać korekty. Archidiecezja mohylewska składała się z 32 dekanatów (z tego 9 należało do diecezji mińskiej, administrowanej od r. 1883 przez arcybiskupa mohylewskiego) i 221 parafii

(z tego 50 w diecezji mińskiej). Stan liczbowy archidiecezji w 1914 r. autorka podaje wiernie.

Ostatnie dane o stanie liczbowym archidiecezji posiadamy z roku 1916. Stan ten powiększył się. Archidiecezja posiadała w wymienionym roku 236 parafii, 473 księży, 1 160 546 wiernych i 331 kościołów. Ponadto na terenie archidiecezji przebywało 276 księży uciekinierów, z których 21 mieszkało w Piotrogradzie i 22 — w Moskwie<sup>2</sup>.

Z kolei na str. 46 czytamy: „Najstarszą z istniejących w Petersburgu była parafia św. Katarzyny. Kościół ten został założony na mocy ukazu Katarzyny II, która w 1733 r. wyznaczyła miejsce na nowy kościół katolicki na Newskim Prospekcie... Jednak kamień węgielny pod nowy kościół założono dopiero w 1763 r., zaś budowę zakończono w 1782 r.”

Jeśli chodzi o dokładność, było trochę inaczej. Mianowicie: miejsce pod budowę nowego kościoła przy Newskim Prospekcie w dniu 11 sierpnia 1739 r. wyznaczyła cesarzowa Anna Joannówna (1730—1740). Wkrótce też na tym miejscu postawiono niewielki murowany kościół, a przy nim szkołę. Następnie już za czasów panowania Katarzyny II (1762—1796) w dniu 16 lipca 1764 r. położono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła św. Katarzyny. Cesarzowa Katarzyna II obdarowała kościół dużym, pięknym obrazem pędzla Jana Jakuba Mettenleitiera (1750—1825), przedstawiającym zaślubiny mistyczne św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Obraz ten zawieszony był nad głównym ołtarzem.

Podany przez autorkę na stronach 46—47 wykaz parafii petersburskich należy uzupełnić. Najstarsza i najliczniejsza parafia św. Katarzyny istniała od r. 1783. Następnie w r. 1825 powstała parafia św. Stanisława Biskupa. Kościół św. Stanisława mieścił się w śródmieściu, niedaleko gmachu opery, a nie w dzielnicy Wyborskiej, jak błędnie podaje autorka. Z kolei od r. 1867 istniała parafia przy kościele Nawiedzenia NMP na cmentarzu w dzielnicy Wyborskiej (wezwanie Wniebowstąpienia NMP nie ma — naturalnie w terminologii kościelnej). W r. 1873 utworzono parafię przy kościele katedralnym pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. W 1908 r. powstała parafia św. Kazimierza w dzielnicy Narwskiej. Parafia ta nie była przy Zakładach Putiłowskich, jak pisze autorka, ani Zkłady Putiłowskie przy parafii; po prostu zakłady te mieściły się na terenie wymienionej parafii. Następnie od r. 1908 istniały parafia francuska przy kościele Nôtre-Dame de France oraz parafia niemiecka z własnym kościołem św. Bonifacego. Poza tym istniało kilka parafii w najbliższych okolicach Petersburga, gdzie również byli zgrupowani liczni Polacy.

Na str. 46 autorka pisze: „Wielonarodowość katolików (Polacy, Litwini, Łotysze, Francuzi, Niemcy) sprawiła, że od początku, jeszcze w czasie budowy kościoła [św. Katarzyny w Petersburgu] powstały spory i waśnie. Katarzyna II.

<sup>2</sup> Schematyzm archidiecezji mohylewskiej dołączony do *Directorium* liturgicznego na rok 1917, Petrograd 1916.

wydała specjalne zarządzenie regulujące najbardziej sporną kwestię stanowisk kapłańskich”.

Otóż — jeśli by już chodziło o dokładne informacje — kościół św. Katarzyny budowali Niemcy, Francuzi, Włosi i Polacy. Między tymi narodowościami powstały spory i właśnie, które Katarzyna II za pomocą obszernie opracowanej „ordynacji kościoła rzymskokatolickiego petersburskiego”, czyli r e g l a m e n t u, wydanego w dniu 12 lutego 1769 r., starała się zażegnać i zaprowadzić w gminie katolickiej porządek<sup>3</sup>. Katolicy w ogłoszonym r e g l a m e n c i e otrzymali prawo wybierania proboszcza (dokładnie: przełożonego misji) oraz równomiernego udziału w zarządzie majątkiem kościelnym. W tym celu każda z czterech wyżej wymienionych narodowości wysuwała po czterech kandydatów, z ogólnej liczby których parafianie wybierali następnie ośmiu syndyków, po dwóch z każdej narodowości.

Następnie 13 sierpnia 1823 r. rząd wydał dla kościoła św. Katarzyny nowe p r a w i ł a (reguły)<sup>4</sup>. Dotychczasowe wybory proboszcza przez parafian zastąpiono wyborami przez zespół zakonników, znajdujących się przy kościele św. Katarzyny (dominikanie). Spośród nich, za zgodą pozostałych, proboszcz miał wyznaczyć na trzy lata swego zastępcę, wiceproboszcza. Druga zmiana dotyczyła syndyków, a polegała przede wszystkim na zmniejszeniu ich liczby oraz na zmianie samej procedury wyborów. Odtąd mianowicie proboszcz zgłaszał czterech kandydatów, parafianie zaś wybierali z nich dwóch syndyków. Kadencja pozostała trzyletnia.

Konflikt między Litwinami i Polakami powstawał każdorazowo, gdy przy wyborach syndyków ks. Budkiewicz przedstawiał czterech kandydatów Polaków, powołując się przy tym na r e g l a m e n t Katarzyny II, w którym była mowa o Niemcach, Francuzach, Włochach i Polakach, natomiast nie było żadnej wzmianki o Litwinach. Ponieważ Niemcy i Francuzi posiadali już własne parafie, a Włochów było bardzo niewiele, przeto wydawało się słuszne, by z prawa udziału w zarządzie majątkiem kościelnym korzystali Polacy.

Irena Spustek, nie znając powyższych przesłanek, nie zrozumiała istoty konfliktu przy wyborach syndyków i dlatego sprawę tę na stronach 48—49 przedstawiła nie dość jasno. Oczywiście były również inne powody sporów i nieporozumień polsko-litewskich, o których autorka informuje w swej pracy.

Wymagają sprostowania również informacje podane o Akademii Duchownej w Petersburgu. Na str. 44 bowiem autorka pisze, że po zlikwidowaniu w r. 1867 Akademii Duchownej w Warszawie Akademia petersburska stała się jedyną uczelnią teologii katolickiej w państwie. Poprawnie należało podać: jedyną uczelnią wyższą teologii katolickiej w państwie. Każda diecezja zarówno w cesarstwie, jak i w Królestwie Polskim, posiadała własne seminarium du-

<sup>3</sup> *Połnoe Sobranie Zakonov*, t. XVIII, nr 13252.

<sup>4</sup> *Svod Zakonov Rossijskoj Imperii*, t. XI, część I, art. 123 oraz Dodatek do art. 123 (Prawiła).

chowne, czyli uczelnię teologii katolickiej. Zresztą autorka na str. 45 pisze: „Oprócz tej uczelni w Petersburgu [Akademia Duchowna] istniało także seminarium duchowne rzymskokatolickie”, czyli nawet w Petersburgu Akademia Duchowna nie była jedyną uczelnią teologii katolickiej.

Następnie na str. 206 czytamy: „Duchowieństwo w Rosji rekrutowało się przede wszystkim z wychowanków lojalistycznej Akademii Duchownej w Piotrogradzie”. Zdanie to należałoby poprawić w następujący sposób: Duchowieństwo w Rosji rekrutowało się przede wszystkim z wychowanków pięciu diecezjalnych seminariów duchownych, jakie istniały w cesarstwie. Akademia petersburska bowiem z początku miała 40 miejsc, które później zredukowano do 30; po skasowaniu zaś w r. 1867 Akademii warszawskiej i odesłaniu jej alumnów do Petersburga otrzymała dodatkowo 20 miejsc, do których później dodano jeszcze 10 miejsc, tak iż w ostatnich latach swego istnienia posiadała razem 60 miejsc. Miejsca w Akademii były podzielone pomiędzy 12 diecezji cesarstwa i Królestwa Polskiego. Faktycznie przeto tylko nieliczny odsetek duchownych katolickich w Rosji należał do absolwentów Akademii petersburskiej.

Wreszcie na str. 139 autorka pisze „Gimnazjum męskie [św. Katarzyny w Petersburgu] miało charakter wybitnie klerykalny, przygotowując m. in. do Akademii Duchownej...” Otóż do Akademii Duchownej w Petersburgu przyjmowano kandydatów, którzy już ukończyli albo cały kurs, albo przynajmniej pewne nauki teologiczne w diecezjalnym seminarium duchownym. Kandydatów do Akademii wyznaczali i przysyłałi biskupi diecezjalni.

Natomiast gimnazjum św. Katarzyny faktycznie było katolickie, prowadzone na wzór średnich szkół belgijskich, włącznie z formą zewnętrznego ubioru, jaki musieli nosić uczniowie tej szkoły. W ciągu ośmiu lat uczęszczania przez piszącego te słowa do gimnazjum św. Katarzyny, na blisko 500 uczniów, tylko dwóch jego kolegów wybrało stan duchowny i wstąpiło do seminarium diecezjalnego.

Poza tym autorka również niedokładnie informuje o wymienionym gimnazjum. Najpierw na str. 139: „W 1915 r. było 14 klas, czyli 2 równoległe zespoły”; następnie na str. 243: „W 1915 r. istniało w gimnazjum 15 równoległych oddziałów”.

Dokładnie: gimnazjum posiadało 15 klas: klasy od I do VII włącznie miały po dwa równoległe oddziały, natomiast klasa VIII była zawsze jedna.

Irena Spustek kilkakrotnie notuje w swej pracy, że rząd carski z reguły nie ufał duchowieństwu katolickiemu, posądzał go o brak lojalności i skrzętnie otaczał skrupulatną inwigilacją polityczną.

Podobnie Spustek pisze z pewną insynuacją o dyrektorze męskiego gimnazjum św. Katarzyny: „Dyrektor szkoły Stefan Cybulski uzyskał za swą działalność „najwyższe uznanie” od cara” (s. 243). Dyrektor Cybulski był utalentowanym, wybitnym pedagogiem; m. in. był on również autorem pomocy szkolnych do nauki historii starożytnej w postaci pięknych kolorowych tablic, wydanych w Niemczech i powszechnie używanych w szkołach średnich cesarstwa. Zresztą

na innym miejscu autorka pisze: „Szkola cieszyła się uznaniem władz, a w 1915 r. zyskała nawet drugie miejsce wśród gimnazjów miasta w ocenie wizytatorów i gramotę pochwalną cara” (s. 139). Dyrektor Cybulski położył prawdziwe zasługi na polu wychowania młodzieży w Piotrogradzie. Nie należało przeto uznania, wyrażonego dla jego zasług, umieszczać w cudzysłowie.

Podobnie na str. 56 autorka problematykę odczytów, głoszonych przez wybitnych wykładowców Akademii Duchownej na tematy moralne lub religijne, ozdobiła przymiotnikiem *naukowa* w cudzysłowie.

Według autorki w latach 1914—1917 nastąpiło „poważne zeświecczenie życia środowiska polskiego” w Piotrogradzie (s. 433). Faktycznie było odwrotnie; w latach bowiem wymienionych w sferach inteligencji katolickiej życie religijne, skoncentrowane przy kościołach miasta, raczej ożywiło się.

W końcu chciałbym zwrócić uwagę autorki na ciekawy artykuł Czesława Wolańskiego pt. *Ze wspomnień wychowanka Cesarskiej Akademii Wojskowo-Le-karskiej w Petersburgu. Środowisko polskie w dawnym Petersburgu*<sup>5</sup>.

Reasumując wszystkie poprzednie uwagi, które dotyczyły zresztą głównie faktów związanych z życiem kościelnym, należy stwierdzić, że omówiona praca jest nie zawsze dokładna. Tymczasem ówczesne życie polskie w Piotrogradzie zasługuje na to, by je ponownie opisał dojrzały i beznamiętny historyk i to może taki, który na to życie patrzył własnymi oczyma.

Ks. Aleksy Petrani

### Fundacja Jerzego Gorockiego, śląskiego lekarza w XVIII wieku

Polskiej nauce historycznej przypomniał postać Jerzego Goreckiego profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, Władysław Czaplinski, a uczynił to najpierw w artykule pt. „*Nieznany lekarz śląski i jego fundacja*” (Tygodnik Powszechny 1949, nr 43 (241) s. 3—6), który „z pewnymi skrótami i nieznacznymi przeróbkami” ogłosił w swej książce „*Dawne czasy. Opowiadania i szkice historyczne z XVII w.*” (Wrocław 1957, s. 106—113). Tenże autor podał krótką informację o Goreckim w: „*Polskim Słowniku Biograficznym*” VIII, s. 310. Nie wspomniał natomiast o Goreckim jako wybitnym lekarzu Dr J. Graetzer w *Lebensbilder hervorragender schlesischer Aerzte aus den letzten vier Jahrhunderten*” (Breslau 1889). Widocznie według tegoż autora Gorecki nie zdobył palmy tego rodzaju wyróżnienia.

Ostatnio w „*Kwartalniku Opolskim*” XIV, 1968, nr 1—2, s. 28—37 Herman Głowacki opublikował artykuł pt. „*Fundacja Jerzego Góreckiego*”, w którym oprócz znanej już rzeczy podał jako coś nowego wykazy osób korzystających ze stypendium Jerzego Goreckiego w latach 1692—1906, miejsca nauki gimnazjalnej i studiów uniwersyteckich kandydatów i stypendystów fundacji

<sup>5</sup> Archiwum Historii Medycyny 26 (1963), z. 1—2, s. 111—122.